

Będą kary za niewłaściwe oznakowania „bio” i „eko”

2 grudnia 2021

Od 2022 roku w Polsce zaczną obowiązywać przepisy dotyczące produkcji i certyfikacji wyrobów ekologicznych. Producenci będą musieli się liczyć z karami za niewłaściwe użycie oznaczeń „bio” lub „eko”, wprowadzanie konsumentów w błąd i fałszywe stylizowanie swoich wyrobów na ekologiczne. „Dzięki temu będziemy mieć pewność, że produkty w sklepach faktycznie pochodzą z rolnictwa ekologicznego. Rzadziej natkniemy się też na takie, które ekologiczne tylko udają” – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk, adiunkt z Dolnośląskiej Szkoły Wyższej we Wrocławiu. Dziś wiele firm wykorzystuje w swoich przekazach do konsumentów swoje proekologiczne inicjatywy, ale często są one pozorne.

„W Unii Europejskiej trwają w tej chwili prace nad wprowadzeniem nowego rozporządzenia dotyczącego certyfikacji produktów rolnictwa ekologicznego. Powstanie baza, do której zostaną wpisani wszyscy producenci żywności ekologicznej, co ma m.in. umożliwić ich kontrolowanie. Wprowadzone zostaną też kary za oznaczanie produktów symbolami zbliżonymi do certyfikatu europejskiego rolnictwa ekologicznego” – wyjaśnia w rozmowie z agencją Newseria Biznes dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Zgodnie z obowiązującymi w UE przepisami produkty ekologiczne muszą się składać w ponad 50 proc. ze składników pochodzenia rolniczego (woda i sól nie są brane pod uwagę). Ponadto co najmniej 95 proc. tych składników musi pochodzić z upraw ekologicznych. Takie produkty są oznaczone symbolem listka otoczonego gwiazdkami na zielonym tle. To właśnie unijny certyfikat produkcji ekologicznej, dość dobrze kojarzony przez konsumentów.

W Polsce działa 13 jednostek certyfikujących, które na podstawie upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydają lub cofają takie certyfikaty. Unijnym logo można bowiem oznaczać tylko te wyroby, które spełniają surowe normy dotyczące produkcji, przetwarzania, transportu i przechowywania.

Od 1 stycznia 2022 roku – zgodnie z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2018/848 w sprawie produkcji ekologicznej i znakowania produktów ekologicznych, którego implementacja została przesunięta ze względu na pandemię – te normy zostaną dodatkowo zaostrzone. Rozporządzenie poszerza też listę produktów, które mogą zostać poddane certyfikacji ekologicznej i wprowadza zmienione zasady takiej certyfikacji. „Zmiany obejmą również wprowadzenie de facto nowego zawodu kontrolera jakości żywności rolnictwa ekologicznego. Będzie to zawód skierowany do osób, które posiadają wykształcenie rolnicze lub są technologami żywności i żywienia” – mówi dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Unijne wymogi zaimplementuje w Polsce nowa ustawa o rolnictwie ekologicznym, która zastąpi tę z 2009 roku. Ma ona uporządkować rynek żywności ekologicznej i wzmocnić system kontroli produkcji takich wyrobów. „Podczas codziennych zakupów często nie zwracamy uwagi na znaczki. Widzimy zielone logo z napisem „bio” lub „eko” i myślimy, że faktycznie tak jest. Tymczasem to jest po prostu podobny znaczek, który ma udawać certyfikat produkcji ekologicznej. Teraz oznaczanie produktów w sposób zbliżony do tego znaku będzie karane, aby nie wprowadzać konsumentów w błąd” – mówi ekspertka. „Dzięki temu będziemy mieć pewność, że produkty, które znajdujemy w sklepach, faktycznie pochodzą z rolnictwa ekologicznego. Rzadziej natkniemy się też na takie, które produkty rolnictwa ekologicznego tylko udają”.

Jak zauważa, w Polsce konsumenci są coraz bardziej świadomi i wybierają zdrowszą żywność lepszej jakości. Z raportu Farmy Świętokrzyskiej „Trendy w ekozakupach Polaków” wynika, że

ekologiczne produkty przynajmniej raz na jakiś czas kupuje 86 proc. Polaków. Aż dwie trzecie z nich jest w stanie zapłacić za nie więcej niż podobne produkty nieekologiczne. „I właśnie to jest wykorzystywane przez producentów do oszustwa, do oznakowywania produktów w sposób niezgodny z prawdą. Przez to konsumenci, którzy szukają produktów ekologicznych, często niestety kupują te, które nimi nie są” – mówi rozmówczyni.

Jak pokazuje raport „Żywność ekologiczna w Polsce. Raport 2021”, opracowany przez NielsenIQ i Koalicję na Rzecz Rozwoju Rynku Żywności Bio, wartość polskiego rynku żywności ekologicznej szacowana jest na 1,36 mld zł, co stanowi raptem ok. 0,5 proc. całego rynku spożywczego. Ten segment szybko się jednak rozwija. Na koniec ubiegłego roku w Polsce działało prawie 18,6 tys. gospodarstw certyfikowanych jako ekologiczne.

Rosnąca świadomość ekologiczna Polaków jest wykorzystywana nie tylko w obszarze żywności. „W telewizji mamy do czynienia z reklamami, które z jednej strony sugerują nam wręcz, żebyśmy nie kupowali nowych ubrań, żebyśmy wykorzystywali i nosili swoje stare ubrania, ale jednocześnie w obrazie tej reklamy mamy prezentację nowej kolekcji danej firmy odzieżowej. Czyli nasz wzrok rejestruje obrazy, widzi nową kolekcję i pojawia się u nas potrzeba kupowania. Chociaż jestem świadoma, że nie powinnam kupować nowych ciuchów, mam już ich dużo, to szkodzi środowisku. Dlatego tu pojawia się wątek, że ta firma jednak produkuje w sposób zrównoważony, wykorzystuje materiały z recyklingu, więc nic wielkiego się nie stanie, jeżeli kupię jednak tę nową bluzkę” – opisuje stosowane mechanizmy przedstawicielka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

Jak podkreśla, coraz częściej mamy na rynku do czynienia ze zjawiskiem greenwashingu. Polega ono na tym, że firmy wykorzystują ekologię w celu zwiększania sprzedaży i przyciągnięcia klientów, ale często są to tylko pozorne inicjatywy. Firmy stosujące greenwashing starają się uchodzić za bardziej ekologiczne, niż są w rzeczywistości. „Myślę, że z greenwashingiem spotykamy się częściej, ale nikt nie

monitoruje np. tego, czy koszulki danej marki naprawdę pochodzą w jakiejś części z bawełny z odzysku. Producent tak deklaruje, ale my, jako konsumenci, nie jesteśmy tego w stanie sprawdzić. Szczerze mówiąc, nie wiem, czy są to też w stanie sprawdzić instytucje typu Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zwłaszcza że to zjawisko często dotyczy globalnych graczy i dużych korporacji. Ciężko jest prześledzić cały ich łańcuch dostaw i sprawdzić, czy naprawdę używają rzeczy z recyklingu, czy też są to tylko hasła rzucane pod klienta” – uważa dr Małgorzata Pietras-Szewczyk.

Skala tego zjawiska jest niemała: w styczniu tego roku Komisja Europejska i krajowe organy odpowiedzialne za ochronę konsumentów w poszczególnych krajach UE opublikowały wyniki badania obejmującego sektory: odzież, kosmetyki i sprzęt gospodarstwa domowego. Wynika z nich, że aż w 42 proc. przypadków ekologiczne deklaracje producentów były przesadzone, fałszywe lub wprowadzające w błąd i mogły potencjalnie zostać uznane za nieuczciwe praktyki handlowe.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)